

W. Jaruzelski przyjął ministra Oświaty NRD

WARSZAWA (PAP) — Prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął ministra Oświaty NRD — Margot Honecker, przebywającą w Polsce na zaproszenie ministra Oświaty i Wychowania — Bolesława Farna.

W czasie spotkania omówiono kierunki rozwoju współpracy obu krajów w dziedzinie oświaty, w tym problemy wychowania przez pracę, a także sprawy wakacyjnego wypoczynku dzieci i młodzieży.

Prezes Rady Ministrów w nawiązaniu do podpisanego niedawno porozumienia między PRL i NRD w sprawie szeroko zakrojonego wakacyjnego wypoczynku dzieci i młodzieży z NRD w Polsce w 1983 r., podkreślił znaczenie jakie mieć to będzie dla zacieśnienia więzów przyjaźni między społeczeństwami i młodzieżą obu krajów oraz pogłębienia współpracy socjalistycznych związków młodzieży w Polsce z Wolną Młodzieżą Niemiec w NRD.

W połowie kwietnia — posiedzenie Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych Państw-Stron Układu Warszawskiego

WARSZAWA (PAP) — Zgodnie z osiągniętym porozumieniem w pierwszej połowie kwietnia br. odbędzie się w Pradze posiedzenie Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych Państw-Stron Układu Warszawskiego.

Delegacja KC KP Litwy z wizytą w woj. suwalskim

W dniu wczorajszym przybyła do woj. suwalskiego delegacja Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy, której przewodniczy kierownik Wydziału Zagranicznego KC KP — K. Strumilas. Na granicy polsko-radzieckiej gości litewskich powitał sekretarz KW PZPR — Józef Świerżbiński.

Tematem rozmów pomiędzy delegacją litewską i sekretariatem KW PZPR i wojewodą suwalskim, były przede wszystkim zagadnienia wzajemnej współpracy pomiędzy Litewską Republiką Radziecką, a woj. suwalskim. Wiele uwagi poświęcono wymianie przygranicznej i rozwojowi tej formy kontaktów pomiędzy mieszkańcami radzieckiej Litwy i woj. suwalskiego.

Dziś delegacja litewska przebywać będzie w Ełku. (stk)

Wielka obniżka cen kwiatów we Wrocławiu

WROCŁAW (PAP) — We Wrocławiu, a także w woj. wrocławskim decyzją miejscowej spółdzielni ogrodniczej oraz handlowców-spółdzielców z WSS „Społem” postanowiono dokonać wielkiej obniżki cen kwiatów. Ogrodnicy i handlowcy po prostu ograniczyli do minimum marżę, dostosowując ceny kwiatów do aktualnych warunków ich podaży i popytu. W niektórych odmianach kwiatów obniżki cen są niemal 100-procentowe: np. gerbery, które kosztowały 90 złotych za sztukę sprzedawane są po 50 złotych za sztukę, jeden goździk obecnie kosztować będzie po obniżonej cenie tylko 45 złotych, zaś tulipany — 30 złotych za sztukę. Obniżka cen kwiatów w woj. wrocławskim wychodzi naprzeciw społecznym postulatom — wysokie ceny na kwiaty windowane przez agentów i prywatnych handlowców spowodowały ostatnio niemal bójki ich zakupców.

Amerykanie chcieli zabić Barbiego

NOWY JORK (PAP) — Były sierżant armii amerykańskiej, Genge Bramel, oskarżający w wywiadzie dla ukazywanego się w stanie Ohio dziennika „Dayton Daily News”, że pod koniec drugiej wojny światowej agent amerykański użalił, iż lepiej za mordować „rzućnika Lyonu”, gestapowca Klausea Barbiego, niż dopuścić, by wpadł w ręce kontrwywiadu francuskiego.

W tamtym okresie agenci amerykańscy i francuscy nie

Proletariusze
wszystkich krajów,
łąćcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 70 (9846) Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 29.III.1983 r. Nakład: 112.500 A B Cena 5 zł

Współpraca gospodarcza z zagranicą w strategii planu 3-letniego

Wywiad J. Obodowskiego dla PAP

WARSZAWA (PAP) — Współpraca gospodarcza Polski z zagranicą w strategii planu 3-letniego to temat wywiadu, którego udzielił wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy RM dr JANUSZ OBODOWSKI dziennikarzowi PAP.

Jednym z podstawowych zadań planu 3-letniego jest wzrost eksportu. Chodzi o nadanie naszej gospodarce proeksportowego charakteru. Bez tego bowiem nie zdołamy środków na finansowanie niezbędnego importu zapotrzebowanego, nie powstrzymamy tempa narastania zadłużenia. Projekt planu zakłada, że udział eksportu w dochodzie narodowym wytworzonym zwiększy się z 21,8 proc. w 1980 r. do ok. 23,4 proc. w 1985 r. Jest to syntetyczny wskaźnik odzwierciedlający proeksportową orientację gospodarki. Sam eksport, licząc w cenach stałych, wzrośnie w stosunku do 1982 r. o ok. 18 proc. Reorientacja w naszej

współpracy gospodarczej będzie polegała także na zmianie struktury geograficznej obrotów towarowych. Praktycznie, zmiany te zostały już zapoczątkowane w latach 1980 — 1982.

Proces ten będzie polegał na w najbliższych latach. Zakładamy, że w 1985 r. udział krajów socjalistycznych w całości naszych obrotów wyniesie ok. 65 proc. Są realne szanse, aby zwiększyć ten wskaźnik. W projekcie planu trzyletniego przedstawiłmy główne założenia działań, podejmowanych w tym kierunku. Zgodnie z nimi stosunki gospodarcze z krajami RWPG, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim, zyskują rolę głów-

negu czynnika rozwoju współpracy Polski z zagranicą.

Konstruując założenia planu trzyletniego musieliśmy uwzględnić zmienne warunki zewnętrzne, w jakich realizowane będą zadania handlu zagranicznego z wieloma krajami kapitalistycznymi oraz wnioski z ostatnich doświadczeń. Warunki te odbiegają zasadniczo i na niekorzyść od lat ubiegłych w latach siedemdziesiątych. Obecnie musimy się liczyć z poważnymi konsekwencjami prowadzonej przez niektóre kraje zachodnie, a zwłaszcza administrację waszyngtońską, polityki napięć politycznych wobec krajów socjalistycznych, której częścią są restrykcje wobec Polski. Nakładają się na to trudności gospodarcze krajów zachodnich i związane z nimi zagrożenie, rodzaje w handlu międzynarodowym, zjawiska na kapitalistycznym rynku kredytowym.

W tej sytuacji perspektywy rozwoju naszej współpracy gospodarczej z zagranicą związane mogą być przede wszystkim z rozszerzeniem wzajemnych stosunków z krajami socjalistycznymi. Jest to celem przyjętej strategii gospodarczej.

Nasze stosunki gospodarcze z państwami RWPG rozwijane są w oparciu o plany wieloletnie. Daleki temu są one

ciąg dalszy na str. 2



Po rozmowach
parlamentarzystów
radzieckich
w Syrii

● MOSKWA — W Damasku zakończyły się rozmowy między parlamentarzystami Syrii i delegacją Rady Najwyższej ZSRR. Stronę syryjską przedstawiał Mohammed As-Sabab, radziecką — Temirbek Koszajew. Podczas spotkania kołowego zastępcy obu delegacji wyrazili zadowolenie z tymczasowego podniesienia szczebla znaczącej współpracy między Syrią i ZSRR.

Premier Grecji
w Kanadzie

● NOWY JORK — W niedzielę po południu premier Grecji Andreas Papandreu przybył z wizytą oficjalną do Kanady. W niedzielę po południu, w programie przewidzianym na temat stosunków gospodarczych między Grecją i Kanadą z prezydentem Kanady Pierrem Trudeau.

Demonstranci
rozpoczęli
strajk głodowy

● NOWY JORK — Około 80 osób, uczestniczących w strajku z okazji 100-lecia niepodległości Irlandii, rozpoczęli strajk głodowy na znak protestu przeciwko temu strajkowi. Ofiarą e-

Kolejny zamach
ETA

● MADRYT — Separatysty z hiszpańskiej organizacji ETA przetrzasnęli się do siedziby hiszpańskiego parlamentu, w której zamach, w wyniku którego zginął w niedzielę, podżegacz i kierownik polityczny, rozbrajający ładunek wybuchowy, a inni funkcjonariusze sił bezpieczeństwa zostały ranni.

Laureatka Pokojowej Nagrody Nobla: Nie ma broni absolutnie skutecznej

SZTOKHOLM (PAP) — Laureatka ubiegłorocznej, Pokojowej Nagrody Nobla, 81-letnia Alva Myrdal, wyraziła opinię, że wezwanie prezydenta Ronalda Reagana do skonstruowania absolutnie skutecznej broni antyrakietowej jest pomysłem równie szalonym, jak przed wiekami wiara Alfreda Nobla w to, że wynaleziony przez niego dynamit pozwoli na zwycięstwo w wojnie. Alva Myrdal, która Pokojową Nagrodę Nobla uzyskała wraz z meksykańskim dyplomatą Alfonso Garcia Roblem, odpowiadała w niedzielę na pytania dziennikarzy amerykańskiej Agencji Associated Press w swym mieszkaniu pod Sztokholmem. Żyje tu wraz ze swym mężem, znanym ekonomistą, również laureatem Nagrody Nobla, Gunnarem Myrdalem.

Pani Myrdal stwierdziła, że nie zgadza się z środowiskiem wezwaniem prezydenta Reagana do intensyfikowania amerykańskich badań nad superlaserem i innymi rodzajami broni, przeznaczonych do niszczenia rakiet z głowicami jądrowymi. „Powinniśmy zrozumieć — powiedziała — że

Pakistan koncentruje wojska na granicy z Indiami

DELHI (PAP) — Pakistan wzmacnia militarystycznie rejon w pobliżu granicy z Indiami. Indyjska agencja PTI informuje, że jednostki pakistańskie zbierają broń i wyposażenie w administracyjnym przez Pakistan część Kaszmiru otrzymują ze Stanów Zjednoczonych nowoczesny sprzęt wojskowy. Do rejonów położonych w pobliżu granicy z Indiami armia pakistańska przetrzała czołgi, myśliwce, śmigłowce wojskowe. Jednocześnie dokonano jest systemu łączności.

Opublikowane w Delhi do-
roczne sprawozdanie minister-
stwa obrony Indii podkreśla
konieczność utrzymywania
zwiększonej czujności.

Wojewódzki Zjazd PRON w Łomży Porozumienie rodzi się w obywatelskiej debacie

INFORMACJA WŁASNA

„Ponad podzieli budujemy porozumienie narodowe” — pod tym hasłem obradował wczoraj (28 bm.) w Łomży I Wojewódzki Zjazd Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Uczestniczyło w nim 106 delegatów, reprezentujących około pięćdziesięcią część działaczy tego ruchu z 80 ogniw terenowych.

Przybyli przedstawiciele władz z I sekretarzem KW PZPR — Włodzimierzem Michalukiem, prezesem WK ZSL — Czesławem Gartychem, przewodniczącym WK SD — Marianem Mieszkowskim, przewodniczącym WRN — Zygmunt Grzygą i wojewodą — Jerzym Zientarą. Obecny był również poseł Ziemi Łomżyńskiej na Sejm PRL, członek Rady Państwa, członek Prezydium Tymczasowej Rady Krajowej PRON — Kazimierz Morawski oraz wiceprzewodniczący WK FJN — Franciszek Wasznik.

Referat sprawozdawczy programowy wygłosił przewodniczący TRW PRON,

przewodniczący Zarządu Oddziału PAK w Łomży — Edward Wróbel. Stwierdził, że Ruch Odrodzenia, zrodził się ze społecznej potrzeby, zrozumienia interesów państwa i narodu. W obliczu powszechnego zagrożenia, w jakim znalazł się nasz wspólny dom — powiedział E. Wróbel — musimy sięgnąć do najgłębszych wartości tkwiących w każdym Polaku, do utraconej przez wieki miłości do Ojczyzny i wspólnie zastanowić się jak ją obronić. Miałam prawdziwego Polaka, który był zły i zły był jego Ojczyźnie, każdy ogniw tej drogi — może tylko inaczej to dobrze widzieć i kreślić inną drogę do jego realizacji. In-

ciatyw PRON tworzą platformę dialogu dla wszystkich Polaków, którym nie jest obojętne dobro kraju, aby na zasadzie zgody w sprawach zasadniczych — wypracować wspólny program naprawy Rzeczypospolitej. Jest to zadanie długofalowe i w perspektywie najważniejsze, bo uzasadniające potrzebę istnienia obywatelskiej PRON w systemie politycznym państwa.

PRON nie może przetrwać, jeśli nie ma w sobie, nie może być też jeszcze jeden reprezentant życia publicznego. Jeśli nie spowoduje rozwiązań politycznych, nikt nie uwierzy w jego autentyczność. Dziś nie ma patriotyzmu to nie tylko żelazna i uciwiała praca całego narodu i wcielanie w życie zasad sprawiedliwości społecznej, ale również myślenie kategoriami polskiej racji stanu.

W dalszej części swego wystąpienia Edward Wróbel skoncentrował się na najbliższych zadaniach PRON, wskazując m.in. na konieczność tworzenia właściwego klimatu dla budowania ładu

Ciąg dalszy na str. 2

Dyskusja o projekcie deklaracji PRON

WARSZAWA (PAP) — Ocenie przebiegu dotychczasowej dyskusji nad projektem deklaracji PRON, a także wymianę poglądów na ten temat i zebraniu dalszych uwag i poprawek służyło 28 bm. posiedzenie Komisji Programowej TRK PRON w Warszawie. Tocząca się dyskusja przedkładała przedłożoną jest zarówno w ogólnych podstawowych Ruchu, na konferencjach i posiedzeniach rad PRON, jak i w ogólnych sygnaturach deklaracji z 20 lipca ub. r. Zasadniczy nurt tej dyskusji skupia się właśnie na projekcie deklaracji programowej. Dotyczy ona takich problemów jak kształt, rodzaj i zakres ideowy Ruchu, jego program i kierunki działania, miejsce PRON w systemie politycznym, jego funkcje konsultacyjne i kontrolne.

Posiedzenie Komisji Programowej, której przewodniczył członek Prezydium TRK PRON prof. Janusz Reykowski, miało na celu zebranie dotychczasowych opinii służących opracowaniu przedma-

jącej dyskusji — kolejnej, poprawionej wersji projektu deklaracji PRON. Członkowie komisji, powołując się na wypowiedzi działaczy ogniw terenowych Ruchu, poświecili wiele uwagi początkowym sformułowaniom projektu deklaracji, dotyczącym kształtu Ruchu, jego rodzaju i zakresu ideowego. W tej kwestii, stwierdzono, występują kontrowersyjne poglądy. Niektórzy chcą widzieć Ruch jako luźną formację, rodzaj platformy czy ogólny ram dla uczestników zbiorowych i indywidualnych. Inni z kolei zwracają uwagę, że tak luźny stopień zorganizowania PRON nie zapewni mu możliwości sprawnego i skutecznego działania.

Wypowiadano się również na temat statusu sygnatury w Ruchu. Stwierdzano, że w przyszłości kierowniczych gremiach PRON powinny znaleźć się osoby dysponujące przez partię, stronnictwa i stowarzyszenia, które podpisały deklarację z 20 lipca ub. r. ale nie powinni to być członkowie władz tych organizacji.

Polscy aktorzy bez pracy w RFN

BONN (PAP) — Według szacunkowych danych zachodniemieckich, na 80—100 osób ocenia się liczbę polskich aktorów, reżyserów, pracowników zaplecza teatralnego, którzy wyjechali jeszcze na długo przed 13 grudnia w poszukiwaniu lepszych zarobków, czy możliwości wyrobienia się. Tymczasem jak informuje tygodnik „Der Spiegel”, muszą oni żyć z zasiłku so-

cialnego. Aby wybrnąć z tej trudnej sytuacji, myśli się nad stworzeniem polskiego zespołu teatralnego i własnego polskiego teatru. Łatwiej jednak coś takiego wymyślić, niż zrealizować, chociażby ze względu na finansowy. W Kilonii, gdzie zrodziła się ta inicjatywa, otworzone więc zebranie, oczekując wpłat na fundusz pomocy dla mieszkańców RFN.

Zaopatrzenie '83 Na kroplówce

Romuald Makarewicz zrobił szkic pt. „Osiłek gospodarczy — zaopatrzenie AD'83”. W sylwetkę oślika wrył symbolizację wszelkiego rodzaju organa bilansujące, negocjujące, nadzorujące i dzielące to, co inni wyprodukowali. Organa te powiązał krwioobiegiem zależności. Po przetrawieniu informacji wyszło co jest do dzielenia i zaproponowania komu ile dać.

Na to na przykład, żeby mozaika podłoża z Hajnowki trafiła do białostockiego bloku, trzeba minimum 70 dni. Również wtedy, gdy Hajnowka jest nie zapchaną, a Białystok nie oddaje budynków do użytku z powodu braku materiałów wykończonych takich jak mozaika.

Teoretyczna
sprawiedliwość

Geneza zaopatrzeniowej uchwali jest prosta. Materiał jest mało. To „mało” chciano podzielić sprawiedliwie. Stworzono więc system na kształt kartkowego, który na dzień dobry i sprawiedliwie materialny i surowiec między przedsiębiorstw. W ten sposób wyeliminowano najważniejsze ognio w dotychczasowym systemie zaopatrzenia, czyli panienkę z okienka, która nie raz decydowała o wielkości przydatku. Site od-

działania stracił również tradycyjny atrybut zaopatrzeniowca, czyli wozor z załadunkami. Nie pojeżdża już bezpośrednio do przedsiębiorstwa, z którym w ubiegłym roku jeszcze współpracował na korzystnych warunkach. Bo produkcja została w całości wchłonięta przez wszechobecny system dystrybucji i pośredniczący. W tej chwili, jeśli zakład chce coś sprzedać na własną rękę, musi złożyć „obowiązkowego pośrednika”, wychodzi na tym jak Zabłocki na mydle. Bo za te samodzielną musi zapłacić karę w postaci 30 proc. wartości sprzedanego towaru. Bezkarne może natomiast sprzedać tylko 1 proc. własnej produkcji. Teoretycznie wszystko era, to znaczy: kiedy jest mało, trzeba dać niewiele, ale wszystkim.

Z armaty
na Księżyc

Czy możliwe jest centralne planowanie drobiazgów? Czy istnieje ktoś (wszechwiedzący), kto z centralnego szczebla potrafi dostarczyć i sprawiedliwie podzielić

Ciąg dalszy na str. 4

W hołdzie pamięci gen. Waltera

KROSNO (PAP) — Po raz 36. w rocznicę śmierci generała Karola Świerczewskiego-Waltera, wybitnego żołnierza trzech wojen, bohater walk o narodowe i społeczne wyzwolenie ludów Europy, w mieście jego śmierci poświęconej z rąk szarych żołnierzy band UPA, odbył się okolicznościowy uroczystości. Wzięli w nich udział harcerze drużyn i szeregów noszących imię Waltera, mieszkańcy województwa Polski południowo-wschodniej, delegacje zakładów pracy regionu. Przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich.

Spotkanie stało się autentyczną manifestacją za pokojem, przeciw imperialistycznym zbrojeniom i wyścigowi zbrojeń.

W Suwalskiem

Reaktywowanie zespołu do spraw zw. zawodowych

Z dniem 22 marca br. wojewoda suwalski reaktywował zespół do spraw zwłoków zawodowych, którego przewodniczący wicewojewoda JÓZEF SMARZEWSKI. Do głównych zadań zespołu należą: będzie kształtowanie kierunków i zasad współpracy z związkami zawodowymi, koordynacja i kontrola działalności Urzędu Wojewódzkiego, a także instytucji i przedsiębiorstw podległych wojewodzie, wobec ruchu związkowego oraz stwarzanie warunków udziału związków zawodowych w rozwiązywaniu wzajemnych problemów społeczno-gospodarczych kraju i województwa.

Ponadto zespół opracowywać będzie projekty odpowiednich wytycznych i zaleceń wojewody oraz kontrolować ich wykonanie, dokonywać okresowych analiz i ocen, a także rozpatrywać projekty aktów normatywnych i decyzji wojewody związanych ze współpracą ze związkami zawodowymi. (stk)

Ciepłej

WARSZAWA (PAP) — Przełom marca i kwietnia przyniesie ocieplenie. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w okresie od 25 marca do 3 kwietnia przewiduje stopniowy wzrost temperatury. Spodziewane jest zachmurzenie duże a rozproszonymi okresami opady początkowo deszczu, ze śniegiem, potem deszczu. Temperatury maksymalne wzrosną od plus 5 — plus 10 st. do plus 8 — plus 13 st., a minimalne od minus 4 st. — plus 1 st. do plus 3 — plus 7 st. Wiatr umiarkowany początkowo z kierunków zmieniających się, potem z południowych. Pod koniec okresu niewielkie ochłodzenie.



PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA

Białostockiego, łomżyńskiego i
suwalskiego

DZIS — zachmurzenie duże i umiarkowane. Temperatura maksymalna 5—7 st., minimalna od -3 st. do 9 st. Wiatr słaby, zmienny.
JUTRO — bez opadów. Ciepło.
Dziś imieniny: Wiktoria i Eustachego. (stk)

Reporterska sonda „GW”

DROGI PO ZIMIE

★ Mniej zniszczeń i przełomów ★ Ograniczenia ruchu kołowego, zwłaszcza w okolicach Giżycka i Wysokiego Mazowieckiego ★ Częstokroć remonty nawierzchni ★ Na szeroką skalę prace odwadniające ★ Główny wysiłek — drogi gruntowe.

W Wydziale Utrzymania Dróg Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Białymstoku, na jednej ze ścian umieszczono dużą mapę sieci komunikacyjnej trzech naszych województw. Czerwonym kolorem zaznaczone są odcinki dróg, na których zniszczenia na skutek minionego zimy są największe. Tam właśnie przewidziane jest wprowadzenie pewnych ograniczeń w ruchu kołowym. Na szczęście czerwonego koloru nie jest zbyt wiele.

Sprawiła to — mówi naczelnik Wydziału Utrzymania Dróg DODP, inż. Edward Gryko — stosunkowo łagodna zima. Mniejsze były opady śniegu a jesienią ubr. grunt też był mniej nawodniony. Spodziewamy się więc, iż ilość zniszczeń i przełomów a także wielkość szkód będzie mniejsza niż w latach ubiegłych. Tym niemniej, dla ochrony dróg, ograniczenia są niezbędne. Największe bowiem w chwili obecnej uszkodzenia powodują pojazdy ciężkie i szybkie.

Przewiduje się ograniczenie ruchu dla pojazdów o ciężarze całkowitym ponad osiem ton (z wyjątkiem autobusów PKS) na 115 odcinkach dróg o łącznej długości ponad 1,1 tys. km. Jest to ok. 5 proc. ogólnej sieci dróg w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim. Jak do tej pory nie wystąpiły jeszcze ciężkie przełomy, średnie jedynie na odcinku 600 m (Michałowo—Juszkowy Gród, woj. białostockie), a lekkie tylko na 12,5 km dróg.

Najwięcej zniszczeń i uszkodzeń dróg na skutek zimy stwierdzono w okolicach Giżycka i Wysokiego Mazowieckiego. Drogi są tam bowiem nie najlepsze a nawierzchnia — po wielu latach eksploatacji — bardzo słaba. Tam właśnie

przerwane (nie występują tam nowe cięgi) na drodze nr 11 Łomża—Augustów—Suwałki. Jeśli uda się zdobyć (bo tylko tak to można określić) dodatkowe ilości farby, zostanie ona użyta na odnowienie oznakowania miejsc niebezpiecznych, aby zapewnić niezbędną informację dla pieszych oraz kierujących pojazdami mechanicznymi i konnymi.

Obecna sytuacja gospodarcza nie sprzyja inwestycjom a tym bardziej inwestycjom drogowym, które — jak wiadomo — są wysoce kosztowne i wymagają sporej ilości deficytowych materiałów. Stąd też nie przewiduje się budowy nowych dróg.

W roku bieżącym drogowcy zamierzają więcej uwagi poświęcić drogom gruntowym w naszym regionie. Chodzi przede wszystkim o poprawę przejeźdźności. Nie jest też bez znaczenia, że przy tego rodzaju pracach można wykorzystywać materiały miejscowe głównie żwir, a ze sprzętu specjalistycznego będą potrzebne jedynie równiarki. Z pewnością też rolnicy, mając na względzie zapewnienie lepszego dojazdu do swych pól a także poprawę dróg łączących poszczególne wsie i miasteczka, zechcą pomóc wianym sprzętem, szczególnie ciągnikami i przyczepami.

Kolejnym ważnym problemem, którym w br. służba drogowa powołała się do rozwiązania, są roboty odwadniające. Prowadzone one będą na szeroką skalę i obejmą m.in. czyszczenie rowów przydrożnych, budowę i naprawę jazów i przepustów wodnych. Tego typu prace przyczynią się do zmniejszenia szkód i zniszczeń powodowanych przez przez zimę a ponadto poprawią warunki jazdy.

Mimo ograniczeń inwestycyjnych ogólny zakres tegorocznych robót drogowych — szczególnie jeśli chodzi o odnowienie oraz naprawę i ulepszenie dróg gruntowych — jest zdecydowanie większy niż w roku ubiegłym i latach poprzednich. Mogą być pewne kłopoty z uzyskaniem przydatnego bitumu, ale chyba nie będzie go mniej niż w roku ubiegłym.

Blisko 5 tys. uczniów uczestniczyło w turnieju wiedzy o bezpieczeństwie ruchu drogowego

Dużym powodzeniem wśród uczniów szkół podstawowych w woj. białostockim cieszył się ogólnopolski turniej wiedzy o bezpieczeństwie ruchu drogowego. Ogółem w imprezie tej, której patronowały Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Komenda Główna MO, Polski Związek Motorowy i Związek Harcerstwa Polskiego, uczestniczyło blisko 5 tys. dziewcząt i chłopców.

Do finału wojewódzkiego zakwalifikowało się ogółem trzynaście zespołów szkolnych, które wykazały się najlepszą znajomością przepisów ruchu drogowego. W wyniku przeprowadzonego sprawdzianu testowego, połączonego z jazdą rowerem po wyznaczonych trasach, pierwsze miejsce zajęła ekipa Szkoły Podstawowej nr 15 w Białymstoku (Cezary Kolenko, Dariusz Drozdowski, Andrzej Fiedoruk i Andrzej Bazyluk) wyprzedzając zespoły: Szkoły Podstawowej nr 1 w Siemiatyczach, Indywidualnie zwyciężyli natomiast Wojciech Szewski (Szkoła nr 27 w Białymstoku) i Marek Olszewski (Szkoła nr 1 w Siemiatyczach).

Zwycięzcy otrzymali nagrody i upominki ufundowane przez Okręgową Komisję Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego PZMot. Złożona ze zwycięzców eliminacji wojewódzkiej ekipa woj. białostockiego będzie uczestniczyła w finale turnieju, który odbędzie się w kwietniu br.

Z życia partii

Ta sama, a przecież inna

Upowszechnia się powiedzenie o partii, iż jest ona ta sama, ale nie taka sama. Na podstawie obserwacji z ostatnich miesięcy można uznać, że znajduje to potwierdzenie także w naszym regionie.

O dowody nie jest zbyt trudno. Aby nie rozpraszać się w doborze przykładów, postanowiłam przytoczyć obserwacje z ostatnich posiedzeń plenarnych białostockiej instancji miejskiej i wojewódzkiej. Jakże były one inne od zebranych z czasów dawniejszych.

ZGODNIE z wnioskiem postawionym przez tow. Stanisława Stolarza na lutowej Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Programowej w Białymstoku rozróżnia się teraz nieobecnymi poszczególnymi członkami plenium. Towarzysze, którzy z jakichś powodów nie mogą uczestniczyć w posiedzeniu, muszą uprzedzić o tym instancję partijną.

Większa dyscyplina i odpowiedzialność wywodzi się z przebiegu obrad. Nawet zebrania zapowiadające się jako niemal czyste formalności, nabierają żywych rumieńców. Marcowe posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego poświęcone zatwierdzeniu harmonogramu działań instancji partijnych nie wyróżniało się większym dyskusyjnym. Tymczasem obrady przebiegały w klimacie zaangażowania.

Oto Jerzy Panasiuk upiera się za wprowadzeniem do programu działań budowy szpitala w Hajnowce. Nie pomagają argumenty, że inwestycja ta zgadza się z załącznikiem do planu gospodarki państwa, który zatwierdził Rada Narodowa, czyli nie powinno być żadnych obaw o realizację. Niestety, posłigł trafiają się. Hajnowscy towarzysze zobowiązali I sekretarza Komitetu Miejskiego do skutecznego zabiegów o niezbędne inwestycje także „kanalem” partyjnym. Towarzysze Panasiuk nie godzi się z kontrargumentami uczestników plenium. Domaga się ujęcia sprawy szpitala w wojewódzkim programie działań.

Jakże inaczej przebiega w tym roku klasyfikowanie wniosków zgłaszanych w trakcie partyjnej kampanii sprawozdawczej. Dwa lata temu — przed IX Zjazdem PZPR — nadeszło do tych wniosków kilka tysięcy, których aż 2006 zaadresowano do władz wojewódzkiej i centralnych, Polak złożeń życzeń płynął wówczas obficie nie tylko w województwie białostockim. Tymczasem możliwości realizacji były nader skromne. Pozytywnie załatwiono do tej pory tylko 20 proc. postulatów spośród dwu lat. Zdecydowana większość wniosków z 1991 r. nie doczekała się spełnienia. Po prostu, okazywały się nierzeczywiste w trudnych warunkach ekonomicznych kraju.

Tegoroczną listę formułowania wniosków poczynił przedyskutowała. O ile w poprzednim roku wniosków było więcej, to w tym roku ich liczba zmniejszyła się.

przez władze centralne przydziału materiałów budowlanych wywołuje na marcowym plenium wojewódzkim znaniymi kontrwnioskami — uruchomić na Białostockie produkcję dachówek i materiałów ściennych, a za krzywizną piasku i gliny mamy tu pod dostatkiem, a cementu teraz nie brakuje. Wniosek o zwiększenie środków na opiekę społeczną obala towarzysz Mikolaj Miruć z Bondar: W naszej gminie Michałowo piętniędziesiąt rodzin nie ma szans na zapewnienie sobie warunków mieszkaniowych, w tym na zakupienie mieszkań. Wniosek o zwiększenie środków na opiekę społeczną obala towarzysz Mikolaj Miruć z Bondar: W naszej gminie Michałowo piętniędziesiąt rodzin nie ma szans na zapewnienie sobie warunków mieszkaniowych, w tym na zakupienie mieszkań.

Oddalenie wniosku o dofinansowanie studenckiego klubu w Łomżyńskim i Hajnowskim, nie wywołuje żadnego protestu. Do wszystkich uczestników plenium KW przemawia argument, iż są to zbyt elitarne formy rekreacji, aby miały uzyskać pomoc społeczną.

Weryfikacja wielu wniosków wywołuje na sali obrad żywą dyskusję. Oto przewodniczący komisji uchwał i wniosków odczytuje postulat: wprowadzić nakazy pracy dla absolwentów szkół średnich, a zwłaszcza wyższych. Komisja postanowiła oddalić ów wniosek, gdyż koliduje on z założeniami reformy gospodarczej — narusza samodzielną przedsiębiorczość. Ale jeden z członków Komitetu Wojewódzkiego, chłop-robotnik z gminy Narewka, sprzeciwia się. Jego zdaniem, tylko dzięki pracy wszystkich obywateli możemy wygrać się z biedą. Proponowane przez niego nakazy pracy mogłyby obowiązywać w niedługim okresie. Ostatecznie przeważa argument sekretarza KW Mikolaja Kozaka: podpisaliśmy konwencje międzynarodowe i powinniśmy je respektować. Nakazy pracy byłyby krokiem wstecz, ograniczającym wolność obywatelską. Głosowanie wykazuje, że większość towarzyszy odstąpiła od postulatów obowiązku pracy.

HELENA PILIPIUK

Z zagranicy

„Presley Club” w Budapeszcie

Z ogromnego plakatu, nalepionego na słupach ogłoszeniowych w Budapeszcie, spogląda na przechodniów „sam” Elvis Presley — nie koronowany król rocka. Tekst informuje o imprezie urządzanej z okazji pierwszej rocznicy istnienia „Presley Club” w węgierskiej stolicy.

Klub ten, cieszący się na Węgrzech ogromną popularnością, liczy obecnie ok. 300 członków. Ale niech nikogo nie wprowadza w błąd ta liczba. Kandydatów są bowiem tysiące i tylko szczupłość pomieszczeń klubowych tak drastycznie ogranicza ich liczbę.

Imprezy organizowane przez „Presley Club” ściągają zawsze tłumy widzów. W październiku ub. roku, gdy wespaliśmy hotelu „Thermal” na Wyspie Małgorzaty odbywał się „Presley Ball”. W tenże budowlany, mimo przenikniętego zimna stały tysiące ludzi wsłuchanych w śpiew Presleya.

Kierownictwo klubu bardzo często urządza latem różne koncerty bądź to na świeżym powietrzu, bądź np. na pokładzie statku pływającego po Dunaju.

Ciekawym jest fakt, że członkowie klubu to nie „wpadający w szal” młodzieńcy, ale ludzie w wieku 25—40 lat. Swego czasu każdy z nich był entuzjastą Presleya i dziś powracają do lat „chmurnej młodości”, do wspomnień o swym niezapomnianym idolu. Dlatego pewnie w klubie nie ma awantur, ani górzających scen, jakie obserwujemy się na wielu koncertach rockowych. Prezesem klubu jest znany węgierski muzyk-gitarzysta, István „Judy” Farago.

Surowe są kryteria przyjmowania do klubu. Jego członkowie muszą wykazać się znajomością historii rocka i oczywiście... życiorysu Presleya, muszą posiadać własne płyty i taśmy z nagrańmi „króla rocka”, muszą wreszcie mieć zamiłowanie muzyczne. Na spotkaniach klubowych mają oni obowiązek samodzielnego zorganizowania własnego programu, opartego na nagrańmi i utworach Presleya, będących w ich posiadaniu.

W klubie wyświetla się także filmy o Presleyu. Spośród ogółem 38 istniejących klubów budapeszteńskich posiada już ich większość. Bardzo pomocną okazała się tu międzynarodowa działalność klubu. Otóż utrzymuje on kontakty z podobnymi klubami z granicami, a głównie w Wielkiej Brytanii i Danii. Właśnie z nimi prowadzona jest szeroka wymiana nagrań, filmów, materiałów muzycznych.

(PAP) ANDRZEJ CZERKAWSKI

Wiklina przynosi dolary

W woj. wrocławskim wiklina uprawia się na powierzchni około 250 hektarów, co stanowi 7 proc. krajowego arealu upraw. Uprawa wikliny jest bardzo dochodowym interesem — z jednego hektara wikliny można uzyskać bowiem zbiory wartości ok. 1500 dolarów, zaś w przypadku eksportu gotowych wyrobów (np. mebli) efekt jest jeszcze lepszy — 2800 dolarów z hektara uprawy. Mimo tak korzystnych

warunków ekonomicznych, areal upraw wikliny w woj. wrocławskim, a także w pozostałych województwach dolnośląskich, systematycznie się zmniejsza. Plantatorzy wikliny obliczyli, że z hektara otrzymują zaledwie 30 proc. wartości zbiorów. Ostatnio stworzono dodatkowe korzyści ekonomiczne, podniesiono cenę skupu wikliny, plantatorzy uzyskują liczne udogodnienia. Jest więc szansa na rozwój wikliniarstwa. Monopolista w dostawach wikliny, Wrocławskie Przedsiębiorstwo Produkcyjne „Las”, oczekuje pierwszych dostaw wikliny od rolników już w bieżącym roku. (PAP)

Kanarki z cenzurem

Niezwykle popularnym w wielu krajach hobby jest od lat hodowla kanarek. Hodowcy i właściciele muzycznych pszczołek prześcigają się zwłaszcza w doskonałości sztuki śpiewaczej swych pupilków. Ostatnio powstają szkoły dla skrzydlatych śpiewaków. Jedną z najslawniejszych

znajduje się w jugosłowiańskim mieście Prizren, gdzie przysyłane są na naukę śpiewu kanarki z wielu krajów Europy i Azji. Liczy ona sześć klas, po trzydziestu „uczniów” każda. Kanarki wysłuchują i śpiewają nagrańmi najwybitniejszych piosenek wirtuozów, zaś specjalni wysoko kwalifikowani trenerzy uczą je naśladowania piosen. Dla najbardziej pojętych i pracowitych pszczołek przewidziane są specjalne wyróżnienia. (OmniPress)



Szpital w ciasnym uniformie

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego w Białymstoku istnieje już od siedemdziesięciu lat. Zbudowano go po dwunastu latach „intensywnych” prac, jako szpital zakazany na 250 łóżek. Obecnie funkcje znacznie się rozszerzyły, przez co stał się jednym w północno-wschodnim regionie Polski, o wielospecjalistycznym profilu leczenia (z oddziałem szczeniackim włącznie).

W ostatnim dziesięcioleciu w placówce zrobiono wiele zmian. Ilość łóżek wzrosła do 350, przy niezmienionej bazie szpitalnej i zaplecza diagnostycznym. Nabraliśmy kłopoty z infrastrukturą.

Głównym problemem, z jakim od lat boryka się personel, jest energetyka. Zespół obiektów zasila tylko jedna sieć, pomimo norm, które mówią o minimum dwóch źródeł zasilania, co — na wypadek ewentualnej awarii — wydaje się niezbędne. Zdolność przesyłowa urządzeń i sieci wewnętrznych jest już dawno przekroczona. Stan taki nie pozwala na wprowadzenie dodatkowych urządzeń i aparatury.

Inną boleścią i przedmiotem wszechstronnych starań ze strony dyrekcji szpitala i przedsiębiorstw wykonawczych (Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Instal”, Zakład Re-

Brzydząca szpitalnej kotłowni HENRYK OSTASZEWSKI waloby kontrolować pracę nowego obiektu, na który przyjdzie jeszcze poczekać.

Ziemia usuwa się nam spod nóg — to nie przesada, ale prawie dosłownie, gdyż z roku na rok zmniejsza się ilość gruntów rolniczych. Jeszcze 25 lat temu na statystycznego Polaka przypadało 85 arów. Dzisiaj — już znacznie mniej — bo 53. Ten fakt powinien zmuszać rolników i innych producentów żywności do racjonalnej gospodarki, aby to co urodziło się na polach, czy urosło w zagrodach chłopskich, bez większego uszczerbku dotarło do konsumentów.

Z szacunkowych danych wynika, że niestety, wciąż jeszcze marnuje się bardzo dużo żywności. Ta ilość pól rolnych bezpowrotnie straconych w trakcie transportu, przetworstwa, bądź przechowywania waha się w granicach od 5 do 20 proc., a w niektórych przypadkach (kapusta) dochodzi nawet do 40 procent. To bardzo duże straty.

Z danych, które zebrałem, widać jak na dłoni, że gros strat, ba, marnotrawstwa, ponosi gospodarka żywnościowa w transporcie, w wyniku kiepskiej lokalizacji zakładów przetwórczych, bądź ich braku. Wzrosty dla przykładu mleczarstwa. Do prawdy, że branża ta otrzymała sporo nowoczesnych zakładów (Łapy, Bielsk Podlaski, Łomża, Kolno), ale około jednej trzeciej surowca, czyli mleka, w czasie transportu traci sporo na jakości z powodu braku odpowiednich urządzeń chłodniczych w obozach, zlewniach, a także cystern do przewozu. W efekcie z mleka tego (skwaszonego) nie wyprodukują dobrych artykułów. Wartościowe białko przeraża się z koniecznością na kazeinę. Pomijam tu korzyści z eksportu kazeiny. To zupełnie inny temat.

Jeszcze dużo pełnowartościowego białka mlecznego traciemy z powodu braku urządzeń chłodniczych w łańcuchu przetwórczym.

Trudno coś konkretnego powiedzieć o „ubytkach” w przemyśle mięsnym. Ale przecież piszę o tym rolnicy — punkty skupu są dziś jeszcze bardziej oddalone od dużych zakładów i masarni, a transport zwierząt sprzyja stratom na wadze. Jeszcze dwa lata temu mówiło się o otwieraniu nowych zakładów przetwórczych w gminach i innych ośrodkach lokalnych. I co? Praktycznie wszystko skończyło się na gadaniu, ponieważ pewne kroki w przetwórstwie zbrożkowym (nowe młyny). Natomiast dawniejsze mleczarnie bądź małe masarnie, wciąż czekają na powtórne otwarcie. O nowe inwestycje dzi-

sią, pomimo zapalenia „zielenego światła”, bardzo trudno. Przykładem mogą być kłopoty z jakimś przez lata borykała się białostocka „Witamina”. Od dawna potrzebne są magazyny — przechowywanie, gdyż tylko 40 procent warzyw, owoców i innych ziemniaków, niezbędnych do zaopatrzenia miasta, mogła przechować. Wreszcie ruszyła inwestycja na 2 tys. ton, która będzie gotowa w r.

1985. Ale wówczas na zaopatrzenie miasta i okolic trzeba będzie zmagać z brakiem odpowiednich warunków do przechowywania 2,6 tys. ton warzyw, owoców i innych ziemniaków, które trafiają bądź do kopców bądź do prymitywnych schowków, co oczywiście odbija się nie tylko na ilości, ale i jakości tych artykułów.

Miał pomóc siematycki „Hortek”, ale nie wystarczy. Co jakiś czas słyszymy więc o klęsce urodzaju owoców. Nie, wcale nie dlatego, żeby ich było za dużo (to czym już dziś świadczy ceny — 45 zł za kg jabłek).

Dlatego raczej, że nie możemy ich w porę przerobić, bądź dobrze przechować, ani w hurcie, ani w pomieszczeniach „społemowskich”. I dlatego wiele owoców mial na marmoladę, dżemy, soki, przerobiono w gorzelnianach na przykład na gorzalkę „Calvados” — rzecz wprawdzie mocna, ale czy aż tak do życia potrzebna?

Dowiedziałem się o tym w Łomży, gdzie miejscowa spółdzielnia warzywno-owocowa, jeśli chodzi o bazę przechowawczą, właściwie nie miała nawet magazynu na ziemniaki. Skleciła więc naprędce dwie ziemniaczarki z... podkładów kolejowych, bo w przeciwnym wypadku pozostałyby tylko kopce.

Skoło o ziemniakach i kopkach mowa, to po raz któryś warto powiedzieć, że właśnie wskutek kiepskich warunków przechowywania, potęga ziemniaczana jaka jest niewątpliwie Polska (zbiory sięgają 5 mln ton rocznie), traci w czasie zimy około 20 procent, czyli tyle, ile wynosiła zbiory w bogatszej Holandii.

Tych kilka przykładów dowodzi, że wciąż nie potrafimy racjonalnie przetworzyć darów ziemi, że mimo priorytetów i preferencji budowa przetwórczości, magazynów czy przechowalni żywności idzie jak po grudzie. Tak jakbyśmy tej żywności mieli w bród.

S. POGORZELSKI

Na tropach marnotrawstwa

c.d. ze str. 1

co ma, między tysiące potrzebujących?

Centralne planowanie w kwestii zaopatrzeniowej przypomina strzelanie z armaty na Księżyc. W takim planowaniu potrzebne są zasadnicze dane: ile mamy do podziału i kto ile potrzebuje. Na pierwsze pytanie odpowiedź jest stosunkowo prosta — wystarczy bilans produkcji. Na drugie raczej niemożliwa.

Za podstawę decyzji komu ile, wzięto plan budownictwa mieszkaniowego i dokumenty towarzyszące. I tak na każdy zaplanowany metr powierzchni mieszkalnej ma spływać odpowiednia ilość cementu, krzywki, wykładzin, płytek w podłodze, ale centralny aparat planujący nie wie, że w Suwałkach wola na podłogę leniwa, a w Białymstoku wykładzinę dywanową. Nie wie również, że w Suwałkach będą potrzebne w tym roku prawie wyłącznie

„sprawdliwego” dzielenia. Z kolei wielu przedsiębiorstw budownictwa specjalistycznego, po odejściu ich od źródeł zaopatrzenia, grozi bezrobocie. Chciał przed nim uciec Suwalskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego imienia „Siedzi”. Dzięki temu podłączono je do systemu zaopatrzeniowego.

Według założeń reformy przetrwać miały (po wyeliminowaniu rachunkowych) te przedsiębiorstwa, które robią więcej i lepiej. Na razie, zapewne za rządów humanitarnych, zrównano szanse.

Jak działa zaopatrzeniowa krolówka? Z odwołaniem do Przedsiębiorstwa zamiast otrzymywać materiały — jak to bywało — na miejsce przed upływem kwartału otrzymują je dopiero później (ze względu na administracyjny przebieg informacji i decyzji).

Po drugiej: odbiorcy otrzymują nie tyle, ile chcą. Zarząd na pozór bezzasadny.

zaproponowano złożyć się do Gdańska. Tyle samo i z tego samego źródła otrzymały Suwałki. Na szczście Białostockiej Centrali nie mogły interweniować, po których przypisano ją ponownie do Hajnowki i dano nieco większy przydział.

Dzięki rozdzielnicom praktykom Suwalskie Przedsiębiorstwo Budowlane zostało osłonięte z wewnątrz. W roku ubiegłym kupowało bezpośrednio u producenta 300 ton kwarcianu. W tym roku otrzymało o wiele więcej (słownie: zero) ton!

Kto dzieli, ten rzadzi, ten dzieli

Dzieleniem zajmuje się między innymi Komisja Planowania przy Radzie Ministrów, Urząd Gospodarki Materialowej, centralne jednostki obrotu, terenowe jednostki nadzoru nad jednostkami obrotu, organa założycielskie producentów, organa założycielskie odbiorców.

Przy okazji tworzenia systemu utworzono parę do-

Reforma? Reforma... Reforma!

GOSPODARCZA

Z „Fazowskiej” skarbonki

Co zrobić z milionami?

Na jednej z poprzednich kolumn „GW”, poświęconej problemowi reformy, zamieściliśmy informację o stosunkowo niewielkim wykorzystaniu w województwach białostockim i łomżyńskim środków zgromadzonych na koncie FAZ. Wyjaśnienie na ten temat nadesłał ostatnio Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UW w Białymstoku. Oto najistotniejsze fragmenty.

Fundusz Aktywizacji Zawodowej może być wydawką na ściśle określone zadania (Uchwała nr 18 Rady Ministrów z 20 stycznia 1982 r.). Stąd też przynajmniej w roku 1982 przez Ministra Pracy, Plac i Spraw Socjalnych środki finansowe nie mogły być przeznaczane na dowolne potrzeby województwa, a w tym na budownictwo, co sugeruje autor artykułu.

Uchwała przewiduje, że środki funduszu przeznaczone na organizowanie dodatkowych miejsc pracy mogą być wydawane na: remonty pomieszczeń, zakupy lub najem maszyn, narzędzi, środków transportu, i innych niezbędnych urządzeń — i do tego tylko ograniczają się możliwości inwestycyjne FAZ. W r. 1982 zakłady pracy nie zgłaszały potrzeb w zakresie organizowania dodatkowych miejsc pracy.

Wzrastając jednocześnie, że w ramach reformy gospodarczej instytucja FAZ jest instrumentem, który ma zapewnić sprawne sterowanie i regulację w procesie przemian ekonomicznych. W szczególności chodzi o dostosowanie poziomu zatrudnienia do faktycznych potrzeb. Ponadto FAZ umożliwia tworzenie dodatkowych miejsc pracy wszędzie tam, gdzie znajduje się społecznie i gospodarczo uzasadnione oraz gdzie brakuje miejsc pracy dla osób zarejestrowanych jako poszukujące jej.

Wzrost oczekiwanego poziomu zatrudnienia w województwie białostockim, jak też i w Białymstoku. Zanotowano natomiast procesy wręcz odwrotne: m.in. przewagę zgłaszanych wolnych miejsc nad liczbą osób poszukujących pracy.

Dyrektor Wydziału mgr E. PAPIŃSKI

Jest oczywiście, że wydział powinien bez dyskusji wykonać zadania, które zostały mu powierzone. Nie znaczy to jednak, że pracujący w nim specjaliści nie mają swoich uwag, które mogłyby być podstawą przebiegowej rozszerzenia możliwości wydawania funduszy, z którym nie wiadomo co zrobić. Inaczej zresztą widzi to urzędnik, a inaczej ekonomista z PTE.

Obie strony nie negują konieczności istnienia funduszu, jako swobodnej osłony socjalnej rynku pracy. Jedni i drudzy uważają, że ostateczną rolę w tym procesie powinna odegrać polityka państwa, a nie polityka lokalna. W tym względzie praktyka odbiega od radoznych prognoz. A armii bezrobotnych na razie w PRL nie widać.

Specjaliści od FAZ-u nie traktują możliwości wykorzystania pieniędzy zgromadzonych na jego koncie, jako problemu marginalnego w reformie. Główne ich nadzieje związane są przede wszystkim z przedsięwzięciami interwencyjnymi. Przeciwnicy uważają, że w tym tworzenie nowych miejsc pracy do prowadzenia takich zadań. Urzędnicy tego nie negują, ale podkreślają jednocześnie, że aby je zrealizować, trzeba znaleźć najpierw... bezrobotnych. Na razie na to się nie zanosi.

Tylko w styczniu br. białostocki „pośredniak” skierował do pracy ponad 2100 osób, a mimo to miał jeszcze drugie tyle ofert z zakładów pracy. Szukających pracy, w końcu stycznia, było jednak tylko około 420. Nie więc dziwnego, że w przedsiębiorstwach intensywnie kwitnie nie notowana dotąd fluktuacja. Np. w „Fastach”, zatrudniających w ubiegłym roku ok. 4800 osób, w ciągu 12 miesięcy zwolniło się 942 osoby, a przyjęło 931 nowych.

Analizując politykę zatrudnienia w Białostoku, należałoby jeszcze wspomnieć o dwóch dość głośnych ostatnio problemach. Chodzi o sprawy „urodzonych w niedziele” i zatrudniania absolwentów szkół wyższych. Przepisy stanu wojennego spowodowały jedynie to, że do podjęcia pracy weszło niewiele ponad 2 tys. „niebieskich płatków”. Skierowania jednak weszło tylko 1643 osobom. Zakłady sprawy potraktowały po swojemu i nie przyjęły z tego grona 143 osób, a resztę po zatrudnieniu zwolniło — 48. Później pracę porzuciło 137 z tych osób. Ze względu na nieliczność tej grupy problem „lewozycy” można w polityce zatrudnienia woje- wództwa uznać za marginalny, ale ma on jednak duży wpływ na życie społeczne.

Urzędnikom zajmującym się problemami zatrudnienia znacznie mocniej niż uchylający się od pracy, spędzają sen z powiek absolwenci uczelni. W tym roku ma ich być ponad 420. Jedna trzecia tej liczby pochodzi spo-

województwa białostockiego. Z grona pozostałych tylko 33 osoby mają stypendia, a więc nie ma szans na wyjazd z macierzystym środowiskiem. A co mają robić pozostali? Dość symptomatycznym dla tendencji panującej obecnie na rynku pracy w woj. białostockim jest fakt, że np. absolwenci zasadniczych szkół zawodowych — których będzie ponad 3 tys. — są „kupowani” przez zakłady na pla. Im pomoć z FAZ nie jest potrzebna. Inaczej jest jednak w przypadku ludzi z dyplomami. Np. w 1982 r. z konta funduszu wydano ponad 600 tys. zł na zorganizowanie dodatkowych miejsc dla 28 absolwentów. W tym roku Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UW w Białymstoku może na ten cel przeznaczyć aż 10 mln zł. Czy to wystarczy — to już inna kwestia.

Pozostając jeszcze w sferze obrotu środków FAZ dojdą, że podobny Wydział UW w Suwałkach miał przed rokiem i ma dziś do dyspozycji — po 30 mln zł. W 1982 r. wydał z tego tylko 6,2 mln zł, a to głównie na roboty interwencyjne (28 osób), dodatkowe miejsca pracy (43 osobom), zasiłki dla bezrobotnych bez pracy i przebywających na urlopie bezpłatnym (273 osobom) oraz na przyswojenie zawodowe (47 osób).

Jakie będzie wykorzystanie środków z FAZ w tym roku, nikt w Suwałkach nie jest w stanie przewidzieć.

ADAM LOZOWSKI

Moim zadaniem

Chciałbym poruszyć sprawę omawianą dziś na wszelkie sposoby. Chodzi mi o emerytów. Ciągłe w radiu, TV i prasie pojawia się wiele wypowiedzi i publikacji o tym, jakie to zło konieczne, jakie to niebezpieczeństwo dla państwa, jakie to wielkie koszty, jakie to wielkie problemy. To co się stało już nie jest odwracalne i nie należy oburzać życia tym, którzy odeszli. Oni w co najmniej 85 proc. solidnie zapracowali na swoje „akumulatorne życie” na przysposobione emerytury.

Z drugiej strony ciągle się mówi i pisze o braku rąk do pracy, braku fachowców czy robotników niewykwalifikowanych. Byłbym za rychłym wprowadzeniem możliwości podjęcia pracy przez emerytów w sferze bezopłatnego produkcyjnej, przy akordowym systemie płac. Należałoby poniechać wszelkich ograniczeń i utrudnień w rodzaju wymagania dwuletniego co najmniej okresu, na który podjęta została praca, zawieszenia emerytury, poletatów itp. Przecież dla gospodarki jest obojętne, komu zapłacić za pracę, byleby była dobrze wykonana.

Dla czegoś emeryt miałby zarabiał mniej, niż młody, niedoświadczony robotnik? To mogłoby być, moim zdaniem, bardzo poważne źródło społecznego wzrostu wydajności pracy. Jeżeli np. emeryt zarabiałby rocznie nawet 200 tys. zł (był w akordzie przy produkcji), niech mu to wydajnie na zdrowie. Należałoby też zapewne bardzo poważnie źródło społecznego wzrostu wydajności pracy. Jeżeli np. emeryt zarabiałby rocznie nawet 200 tys. zł (był w akordzie przy produkcji), niech mu to wydajnie na zdrowie. Należałoby też zapewne bardzo poważnie źródło społecznego wzrostu wydajności pracy. Jeżeli np. emeryt zarabiałby rocznie nawet 200 tys. zł (był w akordzie przy produkcji), niech mu to wydajnie na zdrowie.

ALEKSY ZIN

Kolumnę poświęconą zagadnieniom reformy gospodarczej redaguje Dział Ekonomiczny „GW”. VI wydanie przygotowało do druku ADAM LOZOWSKI, który oczekuje na opinie i sygnały Czytelników dziś w godz. 10–12 pod numerem telefonu 211-30.

Na krolówce

nie materiały wykończeniowe, ponieważ jest dużo budownictwa w stanie surowym. Suwałki zaś otrzymują wszystkie po trochu, czyli „sprawdliwie”. W praktyce zaś nie ma, cementu będzie się marnował, ale bloki nie zostaną wykończono.

Nikt nie może centralnie zaplanować przydziału na py dla „Fast” do latania dziur w dachach, powstałych po ostatniej wichurze, ani zgadnąć, jaki przekrój będą miały rury, które „polecą” w tym roku w łomżyńskich wodociągach. Zresztą to już nieco inny problem. Bo gdyby nawet ktoś przewidywał wichury, dziury i rury, to nie przydzielby na nie materiałów, przydziela je bowiem tylko na mieszkalnictwo. Na remonty, jak również dla potrzeb budownictwa komunalnego, czy rolnego, materiałowe raczej są raczej głódowe. Dostają one to, co gdzieś wybrzyska. Prawdopodobnie niebawem będzie się ogłaszało alarm dla niereparowanych i niekonserwowanych budynków oraz nie dokonanych inwestycji w zaopatrzeniowego budownictwa.

Frankenstein w krolówce

Obowiązujący system zaopatrzenia „zalatwił” wszelkie inicjatywy. Zrównał dobre prosperujące przedsiębiorstwa z zakładami — widniami, którym podano właśnie krolówkę metodą

Przecież dzielnicy nie tworzy, a dzieli, ile ma. Rzeczywiście jest jednak tak, że każdy dzielnicy (a jest ich bardzo wielu w układzie resortowym i terytorialnym) stara się podzielić tak, żeby zostawić sobie jeszcze pewną rezerwę. Wiadomo, że o dzielnicy będą kryżować, że za mało dostali i wtedy uruchamiają rezerwy. Kryżować zaś będą i ci, którzy otrzymali materiały za darmo, i ci, którzy nie otrzymali. Dział tu bowiem psychoza typowa dla faceta, który kupił już dwie łódki, ale stoi w kolejkę po trzecią. Jak dają, to bierze.

Z drugiej strony rozdzielnik z obowiązującym pośrednikiem działał nawet tam, gdzie materiały jest tak dużo, że nie musi on być dzielony na „karki”. Sprawa dotyczyła na początku roku chociażby cementu, płyt wiórowych, czy październikowych. Dopiero po interwencji pływających z całej Polski cementowej i płytowej „karki” zniknęła.

Przykładem skutków racjonalizacji w aspekcie „za mało”, może być morarka podłogowa. Białostocka Centrala Materiałów Budowlanych otrzymała jej w ubiegłym roku 110 tys. metrów kwadr. Zaopatrywała w tym roku złożyła zamówienie na kwartałowe dostawy w granicach 30–40 tys. metrów kwadr. Otrzymała się pierwszy kwartał 1 tys. metrów kwadr. Po odbior

datkowych ciał. Na szczeblach wojewódzkich powstały, działające przy wojewodzie, zespoły gospodarki materiałowej. Do nich należało ustalanie hierarchii potrzeb, a tym samym priorytetów, jeśli chodzi o rozdzielanie materiałów. Zespoły te działały społecznie, czyli nie musiały być kompetentne i umieć odróżniać na przykład papiery smolewa od asfaltowej, nie musiały ponosić odpowiedzialności za decyzje i nie musiały wiedzieć, kto czego najbardziej potrzebuje. Bo o tym w zasadzie wiedziało tylko przedsiębiorstwo.

Moga za to lansować akcje zaopatrzenia potrzeb tworu socjalnego, kosztem wytwórczo, bo to pierwsze są siłami w tym zakresie. W szczególności chodzi o dostosowanie poziomu zatrudnienia do faktycznych potrzeb. Ponadto FAZ umożliwia tworzenie dodatkowych miejsc pracy wszędzie tam, gdzie znajduje się społecznie i gospodarczo uzasadnione oraz gdzie brakuje miejsc pracy dla osób zarejestrowanych jako poszukujące jej.

Zwrotność uchwały 226 przewidziano na jeden rok. Będzie ona jednak działaniem prawdopodobnie krótkim. Będzie ona jednak działaniem prawdopodobnie krótkim. Będzie ona jednak działaniem prawdopodobnie krótkim. Będzie ona jednak działaniem prawdopodobnie krótkim.

ANNA RADZIUKIEWICZ

Bez happy endu

„Połówki” niemodne

Nasza propozycja tatania dziur zatrudnieniowych w formie niepełnego wymiaru godzin pracy, pozostała w zasadzie bez echa. O ile znaleźli się ci, którzy oferują swoje umiejętności i chęci, otrzymaliśmy propozycje zatrudnienia tylko z Białostockiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Lekkiego, proponującego stanowiska cieśli, stolarzy, dekarzy, szklarzy, elektryków i murarzy-tylnarzy. Ofercie tej nie wróżyliśmy, oczywiście, zbytniego powodzenia, bo chodzi o powszechnie poszukiwanych fachowców, ze wskazaniem w dodatku czasem pracy jedynie w godz. 7.15 — 15.15. Ci więc, którzy chętnieby dorobić „na połówkę” po południu, nie mają szans.

Intencje naszej akcji były zresztą nieco inne. Chodziło raczej o wykorzystanie niefachowej siły roboczej do prostych, ale społecznie użytecznych prac. Mogłoby być np. pośrednikiem dla kandydatów na różności mleka, dla sprzątających wagony czy autobusy, dla doręczycieli prasy, czy tych, którzy w spółdzielczych administracjach osiedli redestalowały na niekomplikowane zajęcia. Praca taka odpowiadałaby z pewnością wielu „młodym emerytom”, gospodyniom domowym, uczniom i studentom. Może również Stanisławowi Lewandowskiemu z Białogostu (ul. Leszczyń-

wa 50 m. 78), który poszukuje zajęcia w ruchu, z dala od biurka. Z kolei Bernard Zdanowicz, także z Białogostu (ul. Towarowa 14 m. 92) mógłby wykonywać „na połówkę” także bardziej fachowe prace ślusarskie i konserwatorskie.

W świetle znikomego zainteresowania propozycją naszą uznaliśmy za chybioną. Możemy zastanawiać się jedynie, czy powszechny krzyk o ręce do pracy nie jest przesadą. I czy domowe budżety mamy aż tak zasobne, byśmy gotowi byli rezygnować z możliwości „dorobienia” (ar)

Bieżący problem pozostaje w wydaniu się odległym od kłopotów statystycznego Polaka. W kraju jeździ już przeciętnie 2,5 mln samochodów osobowych i bez większego błędu można założyć, że ostatnią podjętą państwem decyzją o zwrotu rodzinną. Nie jest to więc zmniejszenie marginalne.

Każda podwyżka ma towarzyszące jej konsekwencje. Już mamy, że podrożeją takówki, a przy tymże, że podrożeją też zapasy, że podrożeją w górę ceny transportu, bo podrożeją przecież i pochodne ropy (np. popularny olej „Selektol”, sprzedawany tużem kosztuje od 19 marca już 150 zł za litr, a więc o połowę drożej).

Czy przed podwyżką cen paliwa ktoś zechciał przanalizować problemy komunikacji miejskiej, nie rozważając jeszcze przez pasażerów tylko dlatego, że wielu z nas, co dzień rano jeździ do pracy prywatnymi samochodami? Sądzę, że nadolę jeździć bezdyskretnie, choć z pustymi miejscami portfelami, bo przecież inaczej traciłoby na przystankach godzinę. A takóważkarze? Można ich za różne przeszkazy nie lubić, nie należy pamiętać, że bez nich w nagłych sytuacjach możemy tylko marzyć o załatwieniu pilnych spraw.

Ministerialne grono usiłowało niedawno tłumaczyć w telewizji zasadność podwyżki benzynowej ograniczeniami

możliwości dewizowego importu. To jednak tylko i pół prawdy. Zasadniczym celem było zmniejszenie paliwowych zakupów na rynku.

Można więc bez zbędnego ryzyka twierdzić, że kilkukrotna podwyżka cen benzyny pogiętą za sobą trudną do przewidzenia lawinę, mnielibyśmy, że podwyżki nie przysiędzą. Im ostrzejsze kontrole, tym cena „lewej” benzyny wyższa. A przecież od lipca ubr. wydziały komunikacji urzędów wojewódzkich mogą wydawać specjalne zezwolenia na dodatkowe tankowanie. Wóza je praktycznie wszyscy ważniejsi urzędnicy, dyrektorzy, główni specjaliści, przedstawiciele wielu zawodów. Oficjalnie jednak Główny Inspektorat Gospodarki Energetycznej raz po raz powtarza, utrzymywanie fikcyjnych limitów tankowania. Po co mu to — nie wiem. Mogę się jedynie zająć, że w tej firmie nikt bez dodatkowych zezwoleń nie jeździ.

W woj. suwalskim w II półroczu ub. roku wydano 4,5 tysiąca takich zezwoleń, a 1,1 kwartału br. — 3 tysiące. Miesięcznie Wydział Komunikacji UW ma do dyspozycji 220 tys. litrów paliwa i zdarza się, że ich nie wykorzystuje. A ile jest przy tym kłopotów papierkowych, tego nie wie nawet ten, który wymyślił ów reglamentacyjny system.

Woj. suwalskim w II półroczu ub. roku wydano 4,5 tysiąca takich zezwoleń, a 1,1 kwartału br. — 3 tysiące. Miesięcznie Wydział Komunikacji UW ma do dyspozycji 220 tys. litrów paliwa i zdarza się, że ich nie wykorzystuje. A ile jest przy tym kłopotów papierkowych, tego nie wie nawet ten, który wymyślił ów reglamentacyjny system.

Oczywiście właścicielom „Mercedesów” lub „Audi” tankującym „do pełna”, jest obojętne czy litr paliwa kosztuje 40 czy 60 zł. Oni są po prostu ogłupieni i cenami. Praktycznie też, w każdej stacji zapełniają do woli płacąc „ile trzeba”. Kto nie wie, niech spróbuje. Handel paliwem kwitów zawsze, kiedy było o nie trochę trudniej. Teraz osiągnął apogium. Ci bo-

możliwości dewizowego importu. To jednak tylko i pół prawdy. Zasadniczym celem było zmniejszenie paliwowych zakupów na rynku.

Można więc bez zbędnego ryzyka twierdzić, że kilkukrotna podwyżka cen benzyny pogiętą za sobą trudną do przewidzenia lawinę, mnielibyśmy, że podwyżki nie przysiędzą. Im ostrzejsze kontrole, tym cena „lewej” benzyny wyższa. A przecież od lipca ubr. wydziały komunikacji urzędów wojewódzkich mogą wydawać specjalne zezwolenia na dodatkowe tankowanie. Wóza je praktycznie wszyscy ważniejsi urzędnicy, dyrektorzy, główni specjaliści, przedstawiciele wielu zawodów. Oficjalnie jednak Główny Inspektorat Gospodarki Energetycznej raz po raz powtarza, utrzymywanie fikcyjnych limitów tankowania. Po co mu to — nie wiem. Mogę się jedynie zająć, że w tej firmie nikt bez dodatkowych zezwoleń nie jeździ.

W woj. suwalskim w II półroczu ub. roku wydano 4,5 tysiąca takich zezwoleń, a 1,1 kwartału br. — 3 tysiące. Miesięcznie Wydział Komunikacji UW ma do dyspozycji 220 tys. litrów paliwa i zdarza się, że ich nie wykorzystuje. A ile jest przy tym kłopotów papierkowych, tego nie wie nawet ten, który wymyślił ów reglamentacyjny system.

Oczywiście właścicielom „Mercedesów” lub „Audi” tankującym „do pełna”, jest obojętne czy litr paliwa kosztuje 40 czy 60 zł. Oni są po prostu ogłupieni i cenami. Praktycznie też, w każdej stacji zapełniają do woli płacąc „ile trzeba”. Kto nie wie, niech spróbuje. Handel paliwem kwitów zawsze, kiedy było o nie trochę trudniej. Teraz osiągnął apogium. Ci bo-

umów kredytowych, świadczą o stałej znajomości reformy i odpowiedzialności za jej realizację.

W nawiązaniu do artykułu pt. „Nie z łaski, a z potrzeby” „Gazeta Współczesna” z dnia 15.III.83 r.) nie można się pogodzić z sugerowanym w nim rozwiązaniem, że załoga zakładu produkcyjnego lub usługowego nie powinna odpowiadać za skutki błędnych decyzji kierownictwa. Istotne więc wydaje się zastrzeżenie autora, że u nas wariant ten nie obowiązuje.

Należy jednoznacznie podkreślić, że za wszelkie decyzje odpowiada dyrektor wraz z załogą — tyle, że w odpowiedzialności

proponuje. Nie może być tak, że dyrektor odpowiada się za stanowiska, za doprowadzenie do upadłości przedsiębiorstwa, a załoga dalej się gwarantuje. W takim przypadku rodzi się pytanie — kto da środki na pokrycie strat wynikłych z nieodpowiedzialnych decyzji?

Zasad reformy musimy się uczyć wzywać, konfrontując jej założenia z praktyką. Tylko w ten sposób można dojść do optymalnych rozwiązań systemowych.

CZESŁAW CHOCIEJ (dyrektor Oddziału Woj. NBP w Białymstoku)

Płaca za pracę

O tym, że zarobki są — nawet dzisiaj, przy realnym spadku wartości złotych — czynnikiem mobilizującym, nikomu tłumaczyć nie trzeba. Dotychczas mobilizowały głównie do poszukiwania lepiej płatnej pracy i to najczęściej w innym zakładzie. W latach siedemdziesiątych naukowcy opracowywali co rusz to nowe systemy płac. Bez większego rezultatu. I nie dlatego, skoro szukanie niedługo systemu porównać można do próby rozwiązania kwadratu koła. W każdym zakładzie istnieją wszak inne warunki pracy, inne cele i potrzeby, które muszą ów system kształtować.

Tak właśnie stało się w przypadku Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy. Jeżeli założono — to wyższy zarobek. Stąd w krótkim okresie ilość samochodów ciężarowych wynajmowanych z PKS zmniejszyła się z dwunastu do dwóch, a koszty przewozu mleka w Spółdzielni w Piątnicy, są niższe o ok. 40 proc. niż średnio w województwie (własny transport). Poprawiła się również sprawność techniczna wózków. Lepiej zadbać o samochód, samemu usunąć drobne awarie, niż stać w warsztacie.

W podobny sposób (od grudnia ub.) poradzono sobie z problemem niedoboru opakowań i nieterminowości dostawami do sklepów, wprowadzając akord procentowy (od wartości

kontrolę). To trzeba stworzyć mechanizm samokontroli poprzez bodźce materialne. System ten nie może być jednak narzucony pracownikom w formie nakazu, lecz — wynegocjowany. Zgadzając się nań, pracownik musi się czuć jego współautorem.

Kierownik, który dotychczas nie ponosił praktycznie żadnej odpowiedzialności za „straty” tuzeszcu (powstałe głównie w wyniku zawiązania jego zawartości, zaproponowano przyjęcie tej odpowiedzialności. Od lutego uczestniczą oni w badaniu mleka w zlewni i punkcie odbioru w zakładzie. W przypadku, gdy wartość tuzeszcu w obu próbach jest jednakowa, kierownik otrzymuje premię w wysokości 40 zł od punktu skupu. Jednakże, gdy wartość tuzeszcu będzie niższa, straci on za każdy 0,1 proc. różnicy jeden procent premii.

Wylizczenia jest proste. W kłótni miesięcznej zakład, tego tytułu traci ok. 70 tys. jednostek tuzeszcu, czyli 350 tys. zł. Rocznie daje to 4,2 miliona złotych. Kierowca zyska miesięcznie 5–6 tys. złotych premii, jego zarobki wzrosną o 60 tys. zł, rocznie, a globalny fundusz płac tej grupy pracowników zwiększy się o 720 tys. zł. Już pierwsze doświadczenia wskazują, że system taki jest opłacalny dla obu stron — państwa, które przecież do produkcji prze-

artykułów i opakowań) dla konwojentów. Opakowania wracają teraz natychmiast do zakładu. Poprawiła się też terminowość dostaw.

Ostatnią grupą pracowników, którym zmieniono system płac, były osoby zatrudnione w proszkowni mleka. Dotychczas produkowano tu na dobę do 1,6 ton proszku na paszę, ale często tylko połowę. Po przejściu na akord, za każdy kilogram ponad plan płaci się 1,10 zł. W przypadku pierwszych stu kilogramów i 2 zł w przypadku następnych. Wzrosły płace, ale wielkość produkcji zwiększyła się do 2 ton na dobę, a jej wartość w skali roku — o ok. 10 mln złotych.

— Wzrost wydajności pracy, produkcji i zmniejszenie ponoszonych kosztów — konkluduje prezes zarządu OSM, Józef SZNAJDER — zależy przede wszystkim od załogi. Jeżeli widzi ona, że interes zakładu wiąże się z interesem pracownika, to cele te można łatwo osiągnąć. Liczyć więc musi nie tylko księgowy, ale każdy robotnik. (Stb)

Foto: ARCHIWUM



Komu kredyty?

Realizacja polityki pieniężno-kredytowej napotyka na coraz większe bariery, wynikające głównie z niezrozumienia zasadniczych rozwiązań reformy. Do konfliktów pomiędzy oddziałami banków a przedsiębiorstwami dochodzi np. na te podziału wygospodarowanego zysku. Zgodnie z ustawą o gospodarce finansowej, przedsiębiorstwo swoje zysk dzieli według własnego uznania — na cele konsumpcyjne i dalszy rozwój. Kierownictwa niektórych jednostek dochodzą więc do wniosku, że skoro posiadają

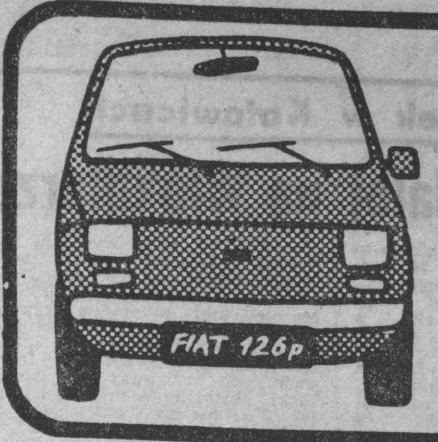
uprawnienia do podziału owego zysku — to mogą go w całości przeznaczyć na potrzeby załogi.

Z rozumowaniem takim nie można się zgodzić, ponieważ każdy zakład powinien pamiętać nie tylko o bieżących potrzebach pracowników, ale również o swoim rozwoju. Należy przez to rozumieć, że część zysku musi być przeznaczona na finansowanie konsumpcyjne i dalszy rozwój. Wzrost funduszy własnych w obrocie i na fundusz rozwoju, który pokryje potrzeby inwestycyjne.

Jeśli więc jednostka gospodarcza przekazuje zysk w całości na cele konsumpcyjne, to bank przy przyznawaniu kredytów nie może obok tego faktu przebiegać obojętnie.

Oceniając zdolność kredytową, w takich przypadkach, bank musi zwracać uwagę na działalność przedsiębiorstwa nie tylko w dniu przyznawania kredytów, ale i na jego perspektywę. Ktoś powinien myśleć o przyszłości.

Zgodnie ze znaną zasadą: kto się nie rozwija, ten nie trwa — można dojść do wniosku, że tak funkcjonujące przedsiębiorstwo nie jest właściwym partnerem w niedługim czasie może utracić zdolność kredytową, a udzielony kredyt będzie trudno odzyskać. Kierownictwo przedsiębiorstwa musi zatem, wraz z samorządem pracowników, ponieść w pełni konsekwencje podjętych decyzji. Dotychczasowe nieporozumienia pomiędzy oddziałami banków a zakładami przy podpisywaniu



Losy do nabycia
w kioskach
RUCH
w całym kraju

Trzeba grać, żeby wygrać!

do wygrania:

20 POLONEZÓW
30 FIATÓW 126p oraz
WYSOKIE WYGRANE PIENIĘŻNE



Kup los loterii **Bytka-Rawica**

RESTAURACJA przy HOTELU „L E S N Y” w BIAŁYMSTOKU ORGANIZUJE

★ **K I E R M A S Z** ★

PRZEDŚWIĄTECZNY
w dniach 31 marca i 1 kwietnia 1983 r.

Zamówienia na ciasta i wyroby garmazeryjne przyjmujemy już w przeddzień kiermaszu.

K 1339-1

LOKALE

M-3 spółdzielcze w Łomży zamienie na kawalerkę w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń „2008”.

KULTURALNY, bez natógów poszukuje mieszkania z telefonem. Oferty: Biuro Ogłoszeń „2008”.

M-4 własnościowe w Białymstoku — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń „2008”.

POSZUKUJE, mieszkania na okres 1-2 lat. Opłata z góry. Tel. 334-47 (po 17).

MIESZKANIE M-3 własnościowe (telefon) w Śniatyczach zamienie na podobne lub mniejsze. Sprawy spółdzielcze w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń „2008”.

SAMOCOHODY

„FIATA” 125 p (rok produkcji 1978) — sprzedam. Złimoch, Dziecięciny 16.

NADWOZIE „FIATA” 125 p, 16-kl., 4-tych drzwi, Czarna, Białystok, tel. 412-738 (po godz. 18).

BŁOTNIKI przednie „FIATA” — sprzedam. Czarna, Białystok, Brzozowa 26, tel. 167.

„POLONEZA” 1990 — zamienie na „Maluch”. Grzjewo, ul. Elewatorska 3/3 (po 16).

NADWOZIE „Poloneza” nowe lub używane — kupię. Białystok, tel. 207-71 (po 16).

„SYRENA” nowa — sprzedam. Tel. 286-68 (po godz. 18).

PKP ODDZIAŁ ZASILANIA ELEKTROENERGETYCZNEGO w Białymstoku, ul. Kopernika 58

ZATRUDNI

w Odcinkach Elektroenergetycznych na terenie województwa białostockiego i suwalskiego kandydatów na stanowiska:

- ★ **elektromontera** — wymagane wykształcenie średnie techniczne lub zasadnicze zawodowe o kierunku elektrycznym,
- ★ **rzemieślnika** — wymagane wykształcenie średnie techniczne lub zasadnicze zawodowe o kierunku mechanicznym (praca na linii kolejowej Szepietowo—Białystok),
- ★ **spawacza** — posiadanie uprawnień do spawania gazowego i elektrycznego.

Pracownikom zapewnić się:

- wynagrodzenie i dodatki w/g stawek obowiązujących na PKP,
 - świadczenia branżowe przysługujące pracownikom kolejowym,
 - możliwość dalszego podnoszenia kwalifikacji.
- Blizszych informacji udziela:**
- Oddział Zasilania Elektroenergetycznego w Białymstoku, ul. Kopernika 58,
 - Odcinek Elektroenergetyczny w Geniuszach — Geniusze stacja PKP,
 - Odcinek Elektroenergetyczny w Hajnowce,
 - Odcinek Elektroenergetyczny w Elku — Elk, ul. Sportowa 1 (praca na działkach elektromonter-skich w Suwałkach).
- k 962-00

ROZNE

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

ZGUBIŁO kompletną „Stara” 28 — sprzedam. Starostka, Anieli Krzywów 17.

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr Dramatyczny im. A. W. W. — „Danton”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Ton” — „Zandara na emeryturze”, prod. franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Syrena” — „Port lotniczy 77”, prod. USA (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

W SUWAŁKACH

TEATR

Teatr Dramatyczny im. A. W. W. — „Danton”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Ton” — „Zandara na emeryturze”, prod. franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Syrena” — „Port lotniczy 77”, prod. USA (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

W ŁOMŻY

TEATR

Teatr Dramatyczny im. A. W. W. — „Danton”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Ton” — „Zandara na emeryturze”, prod. franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Syrena” — „Port lotniczy 77”, prod. USA (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

„Forum” — „Lubetki”, prod. polsko-franc. (od lat 13), godz. 16 i 19.

Tak więc gdy — na przykład — do jednej taty wsłaził dwóch pasażerów i jeden z nich wesoło wysiadał, powiniem dać kierowcy smaka, jaką wskazuje licznik, a drugi jawicie dopłaca tylko, pozostala kwota, będąca uzupełnieniem sumy, wyliczonego na taksonomie na koncu trasy. Może też jeden z nich dać współpasażerowi pewna ilość pieniędzy, zaniechając umowy między nimi, i wtedy ci drugi może zabrać kurs taksonomiarzowi w momencie, gdy znajdzie się u celu podróży.

Wydaję mi się, że cytowa-
nie, niegłęboko ośmieszające, po-
każo to informację w tej sprawie,
jaka ukazała się w blednej ver-
sji w biuletynie „Usługi handlo-
wo — transportowe” nr 8-3 z

27 marca 1983 r. zmarła

Stefania Kawik

emerytowana nauczycielka, po-
kołała licząc lat 74, zmarła na
miloświecie, została pochowana
na cmentarzu, Odnaczone Medalem
Edukacji Narodowej, Złota Od-
znaka ZNP i Srebrnym Krzy-
żem Zasługi.

Pogrzeb drogiu nam, zwłok
odbedzie się 29 marca br. na
Cmentarzu Farnym o godz. 11 o
czym zawiadamią pogroza w
smutku

rodzina.
g 3293-1

Wszystko jest jasne (chodzi o wysokość opłat) jeśli jedzie jeden pasażer. Kłopoty zaczyna się nierzadko sytuacja, gdy jedzie kilku, a niekiedy wsiada w innym miejscu na danej trasie. Bywało, że takśownik w momencie opuszczenia „taksi” prosi pierwszego z nich „lamali” liźniak i zaczynał on wystukiwać złotych od nowa. Działo się również, że żądali od każdego z pasażerów sumy, jaka widniała na taksonetrze.

Zeby nie było żadnych wątpliwości, zacytujemy fragment pisma Naczelnej Rady Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług z 7 marca br., podająca opis jednego z obowiązujących obecnie wersji przepisów w sprawie: **„Za przejazd taksonometryczny osobowa należąca do regulacji tylko jeden pasażer. W**

woda spływała z kranu dźwięc
 śpiący. Teraz, niestety, straciłem
 wszelką nadzieję. Wiedziałem, jakim
 straszącą pracując tylko do godz.
 18, a wtedy nadsia dusza - go
 do uszytko rocznie - se
 wiekszy pobór, ze nie uszytkim
 starczy, ze moga mi ci WPEC
 odebrać to co mam, bo w dzien
 i tak woda ze gorąca. Wytu-
 szka, nie ma, nie ma, nie ma
 kazi, kolejni, nie ma, nie ma
 administrator. Tylko dlatego uszy-
 tka nie starczy, a uszytke
 piana?

Zreszta ja, to ja nie kto wy-
 tka, nie ma, nie ma, nie ma
 coż, nie ma, nie ma, nie ma
 po, ma, chodź do babci na
 Miska i, gdzie ani uszytka
 nie ma, nie ma trudności
 nie decydują.

Ona już nie uszytka, ze zimna
 woda...

Niestety...

T. KALINOWSKI